

Mord w katedrze

na podstawie tekstu T.S. Eliota w tłumaczeniu Jerzego Sito

AKT I

Scena I

CHÓR

Tu stańmy w cieniu katedry. Tu będziemy czekali.

Czy kusi nas niebezpieczeństwo?

Czy nadzieja schronienia przyciąga stopy nasze ku drzwiom katedry?

Jakież niebezpieczeństwo może grozić nam biednym, nam ubogim z Canterbury?

Jaki ból, którego dotychczas nie znamy?

Nie ma dla nas niebezpieczeństwa ani schronienia w katedrze.

Jakieś przecucie aktu, który musimy obejrzeć na własne oczy,

Przyciąga stopy nasze ku katedrze.

Odkąd złoty październik przeszedł w chmurny listopad,

Odkąd zebrano jabłka i złożono na zimę,

a ziemia stała się archipelagiem ostrych brązowych punktów w bezmiarze wody i błota, Nowy Rok czeka, dyszy, czeka, szepce w ciemności.

Nowy Rok czeka, los czeka na swoje spełnienie.

Kto dłoń wyciągnął do ognia i wspomniał

na Wszystkich Świętych,

Wspomniał na męczenników i świętych, którzy czekają?

Kto dłoń wyciągnie do ognia i zaprze się swego pana?

Kto się ogrzeje przy ogniu i zaprze się swego pana?

Siedem lat i lato już minęło,

Siedem lat, odkąd opuścił nas Arcybiskup,

On, który był zawsze łaskawy dla swego ludu.

(Wchodzi Księża.)

PIERWSZY KSIĄDZ

Siedem lat i lato już minęło.

Siedem lat, odkąd opuścił nas Arcybiskup.

DRUGI KSIĄDZ

Co czyni Arcybiskup, co czyni Papież, nasz Pan?

Z upartym Królem i z Królem francuskim, W

stałych intrygach, kombinacjach, znowach,

W spotkaniach ustalonych, spotkaniach niedoszłych,

Spotkaniach niekończących się lub niedokończonych,

W miejscu takim lub innym, we Francji?

TRZECI KSIĄDZ

Nie widzę nic sensownego w świeckiej sztuce rządzenia,

Jak tylko dwulicowość, przemoc i nadużycia.

Król rządzi lub baronowie rządzą:

Silni silnie, a słabi kaprysem.

Wyznają jedno prawo: wziąć władzę i utrzymać.

PIERWSZY KSIĄDZ

Czy to się skończy, dopiero gdy biedni za bramą Kościoła zapomną o przyjacielu,

o swoim Ojcu w Bogu, zapomną, że był przyjacielem?

(Wchodzi Posłaniec.)

POŚLANIEC

Służący Bogu, strażnicy świątyni,

Przyszedłem was powiadomić bez niepotrzebnych frazesów:

Arcybiskup jest w Anglii, jest opodal, pod miastem;

Zostałem wysłany tak spiesznie, jak było to możliwe,
Aby was powiadomić o jego rychłym przybyciu, Abyście mogli go spotkać przygotowani.

PIERWSZY KSIĄDZ

Co, czy koniec wygnania? Czy Pan nasz, Arcybiskup, Pogodził się z Królem? Cóż to za pojednanie Dwóch dumnych ludzi?

TRZECI KSIĄDZ

Jakiż pokój wyrosnąć zdoła Między kowadłem i młotem?

DRUGI KSIĄDZ

Powiedz nam, Czy stary spór się zakończył? Czy padła ściana dumy,
Która ich oddzielała? Pokój li to, czy wojna?

PIERWSZY KSIĄDZ

Czy przybywa tu z gwarancją bezpieczeństwa?

POŚLANIEC

Macie prawo wyrazić pewne niedowierzenie. Przybywa w dumie i żalu, podtrzymuje
i nadal wszystkie swoje żądania, Pewien jest, niewątpliwie, miłości ludu, który go wita wszędzie z
entuzjazmem szaleńców,

PIERWSZY KSIĄDZ

Raz jeszcze, wojna czy pokój?

POŚLANIEC

Pokój, lecz bez pocałunku.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że kiedy Arcybiskup

Rozstawał się z Królem, powiedział:

"Żegnam - powiedział - człowieka,

Którego na tym świecie więcej już nie zobaczę".

Zapewniam was, że to słyszałem z wiarygodnego źródła.

Jest parę różnych wykładni, co mógł przez to rozumieć;

Lecz nikt z tych słów nie wysnuwa szczęśliwych wniosków.

(Wychodzi.)

PIERWSZY KSIĄDZ

Wiem, że duma zrodzona w nagłym wyniesieniu została utwierdzona w gorzkich przeciwnościach. Widziałem
go jako Kanclerza, któremu schlebiał Król;

Lubili go dworzanie lub bali się; na swój wyniosły sposób,

Gardzący i pogardzany, zawsze samotny, niepewny siebie, nigdy nie był On jednym z nich.

Dumę swą karmił zwykle bezspornymi cnotami,

Jeśliby Król był większy albo gdyby był słabszy,

Być może losy Tomasza byłyby inne.

DRUGI KSIĄDZ

A jednak Pan nasz powrócił. Nasz Pan znowu wrócił do swego.

Cieszymy się zatem, mówię, cieszymy się i przyjmijmy go twarzą pełną radości,

Jam sługa Arcybiskupa. Przyjmijmy Arcybiskupa radośnie.

CHÓR

Tomaszu, Arcybiskupie.

Tomaszu, Panie nasz, zostaw nas, pozwól nam być - w naszych pokornych i brudnych żywotach, Zostaw nas,
nie każ nam sprostać zagładzie domu, zagładzie Arcybiskupa, zagładzie świata.

DRUGI KSIĄDZ

Cóż za sposób mówienia i to w takiej chwili! Czy wiecie, że Arcybiskup lada moment przybędzie?

(Wchodzi Tomasz.)

Scena II

TOMASZ

Pokój. Pozwól im trwać w uniesieniu. Mówią lepiej, niż wiedzą; i więcej, niż rozumiesz.

Bo wiedzą i nie wiedzą, co znaczy działać czy cierpieć,

Bo wiedzą i nie wiedzą, że działać znaczy cierpieć,

A cierpieć znaczy działać. Ani działacz nie cierpi, ani cierpiący nie działa.

DRUGI KSIĄDZ

Panie mój, racz mi wybaczyć, że nie dostrzegłem ciebie
Otulony jazgotem. Wybacz nam, Arcybiskupie, przyjęlibyśmy cię lepiej,
Gdyby nas uprzedzono wcześniej o twoim przybyciu.
Pokoje są w takim stanie, w jakim je zostawiłeś.

TOMASZ

I będę się starał zostawić je tak, jak znalazłem.
Jestem wam bardziej niż wdzięczny za waszą dobroć i troskę.
To błahe sprawy. Krótka chwila wytchnienia w Canterbury,
Otoczonym zewsząd przez morze ruchliwych wrogów.
Zbuntowani biskupi, York, Londyn, Salisbury, Przejęliby nasze listy,
Nasłali do portu szpiegów, I polecili mnie spotkać tym, którzy nas nienawidzą.
Świadomy, za łaską Boga, ich przewidywań, Moje listy wysłałem innego dnia,
Miałem dobrą przeprawę, Zastałem w Sandwich Broca, Warenne'a, Szeryfa Kentu;
Tych wszystkich, którzy przysięgli zabrać mi moją głowę.
Powstrzymał ich Jan, Dziekan Salisbury, Ostrzegając przed zdradą,
Na pewien czas mamy spokój.

PIERWSZY KSIĄDZ

Czy jada w ślad za wami?

TOMASZ

Głodny sęp krąży jakiś czas wysoko, Koniec nasz będzie prosty i nagły, zesłany przez Boga.
Tymczasem treścią naszych pierwszych czynów Będą cienie i walka z cieniami.
Przerwa będzie trudniejsza niż samo spełnienie. Wszystko się na to składa. Czuwajcie.

KUSICIEL

Panie mój, o ceremonie nie dbam, jak widzisz, wcale;
Zważywszy na dawne czasy, zresztą wcale dobre.
Wasza Eminencja nie wzgardzi starym przyjacielem, który wypadł z łaski?
Wesoły Tomek, Stary Tomek, Becket z Londynu?
Wasza Eminencja być może pamięta ten wieczór na Tamizie,
Kiedy to Król i my obaj byliśmy przyjaciółmi?

TOMASZ

Mówisz o porach roku, które są przeszłością.

KUSICIEL

A także o nowej porze.
Wiosna przyszła wśród zimy. Śnieg na gałęziach zadrzy płatkami kwiatów.

TOMASZ

Niewiele wiemy o przyszłości;
To tylko, iż z pokolenia na pokolenie to samo wciąż i wciąż się powtarza.
Człowiek mało korzysta z doświadczenia innych. Lecz w życiu jednego człowieka
Ten sam czas nigdy nie wraca. Tylko Głupiec, dufny w swojej głupocie,
Myśli, że kręci kołem, na którym się obraca.

KUSICIEL

Milordzie, skinienie głową jest gestem porozumienia. Człowiek kocha niekiedy to, co odtrąca nogą. W imię
dobrej przeszłości, która znowu powraca, Jestem do twoich usług.

TOMASZ

Nie w tym orszaku. Przypatrz się swojemu zachowaniu. Bezpieczniej będzie dla ciebie
Pomyśleć o pokucie i kroczyć za swoim panem.

KUSICIEL

Lecz nie tym krokiem!
Jeśli szybko biegniesz, inni cię mogą prześcignąć. Jesteś zbyt dumny, milordzie.
Nie to zwierzę bezpieczne, które najgłośniejszy ryczy.
A i ty pobłażliwszy byłeś dla swoich przyjaciół,

Choć grzeszyli, i bardzo! Bądźże wyrozumiały. Człowiek wyrozumiały jada najlepsze dania. Zaufaj przyjacielowi.

TOMASZ

Przyjacielu, przychodzisz o lat dwadzieścia za późno.

KUSICIEL

Spróbujmy zatem te niezbyt wesołe wspomnienia uporządkować,
Jedne przeciwko drugim. Na początek ważniejsze: z czasów twojego kanclerstwa.
Widzisz, jak ozywają?

TOMASZ

Co chcesz przez to powiedzieć?

KUSICIEL

Kanclerstwo, którego się zrzekłeś, zostawszy Arcybiskupem -
To był, mówiąc nawiasem, poważny błąd z twojej strony-
Może być odzyskane. Pomyśl, milordzie, Władza uzyskana jest chwałą
I trwa przez całe życie, niezniszczalny atrybut.
To grób otoczony świątynią, pomnik w marmurze.
Nie sądz, że władza nad ludźmi to obłęd czy choroba.

TOMASZ

A jakaż stąd korzyść dla tych, którzy szukają Boga?

KUSICIEL

Niewielka,
Lecz tylko dla tych, co Boga jedynie kochają.
Władza jest po tej stronie, świętość, niestety, za grobem.

TOMASZ

Któż więc?

KUSICIEL

Kanclerz. I Król. Słuchaj, ja ci pomogę:
Król rozkazuje z wysoka. Kanclerz rządzi na dole.
Wielkich osadzić w miejscu, biednych wziąć w opiekę,
Czy jest, niżej tronu Boga, lepszy cel przed człowiekiem?
Rozbroić zuchwałego i wzmocnić prawa, rządzić dla lepszej sprawy, jeśli jest lepsza sprawa;
Wymierzać sprawiedliwość bez względu na korzyść dla siebie
To pomyślność na ziemi, być może zaś również i w niebie

TOMASZ

A jakie środki?

KUSICIEL

Prawdziwą władzę nabyć można jedynie za cenę uległości. Twoja władza duchowa piętno ziemskiej zagłady
nosi. Władza czeka na tego, kto sięgnie dłonią.
Co dać muszę w zamian?

KUSICIEL

Wyrzec się roszczeń duchowej władzy.

TOMASZ

Dlaczego mam to uczynić?

KUSICIEL

Dla potęgi i chwały.

TOMASZ

Nie!

KUSICIEL

Tak! Albo męstwo zostanie złamane; Król bez królestwa w klatce Canterbury. Powolny sługa bezsilnego
Papieża. Sędziwy jelen osaczony wkoło przez gończych zgraję.

TOMASZ

Nie!

KUSICIEL

Tak! Każdy z nas musi lawirować; królowie również.

Ten, kto za granicą chce toczyć wojny, Potrzebuje w domu dobrych przyjaciół.

Polityka prywatna to jest zysk publiczny.
A przecież godność zostanie przybrana w bogaty wystrój.
TOMASZ
Co na to biskupi, których obłożyłem klątwą?
KUSICIEL
Głodna nienawiść
Nigdy nie wystąpi przeciw dobrze pojętym interesom własnym.
TOMASZ
A baronowie?
Oni nie zapomną ograniczenia drobnych przywilejów.
KUSICIEL
Przeciw baronom
Jest sprawa królewska, sprawa ludowa i sprawa kanclerska.
TOMASZ
Nie! Ja, który trzymam klucze
Nieba oraz piekła, i w Anglii nie mam nad sobą nikogo,
Ja, który mocą daną od Papieża mogę rozwiązać i związać -
Ja miałbym zniżyć się i pożądać karzącej władzy?
Wybrany, aby szafować wiecznym potępieniem
I sądzić królów, nie służyć wśród sług; Oto mój urząd. Idź.

Scena III

KUSICIEL Drugi
Jam gość niespodziewany.
TOMASZ
Spodziewałem się ciebie.
KUSICIEL
Cóż, niech i tak będzie.
Ja nie jestem polityk, nie żaden lekkoduch,
Nie umiem pleść trzy po trzy, snuć intryg na dworze,
Jam nie dworzanin. Ja się znam na koniach, na psach, dziewczynach.
Wiem, jak utrzymać w porządku majątek- jestem ziemianin.
Pan na swoich włościach, Który zajmuje się swymi sprawami.
TOMASZ
Proszę cię, mów prosto.
KUSICIEL
Mój cel jest prosty.
Trwałość przyjaźni nie zależy od nas, Lecz od okoliczności.
okoliczności zaś można przewidzieć.
TOMASZ
Jak na wieśniaka, owijasz znaczenie w ogólniki tak ciemne niemal, jak dworzanin.
KUSICIEL
Ależ to prosty fakt!
Nie masz nadziei na pojednanie z Królem. Upierasz się ślepo przy swoich prawach, w pełnej izolacji. A to jest błąd.
W tej sytuacji łatwo możesz znaleźć innych przyjaciół.
Król w Anglii nie jest wszechwładny.
Król jest we Francji, użera się w Anjou;
TOMASZ
Do czego ty zmierzasz?
KUSICIEL
Do dobrej koalicji mądrych interesów.
W imieniu silnej partii, która swój wzrok zwraca w twój kierunku
Dla nas przychylność Kościoła byłaby bezcenna, w walce o wolność.
Ty, gdybyś był z nami, Dwie sprawy wygrałbyś za jednym ciosem:

Dla Anglii i dla Rzymu.

Skończył z tyranią królewskiego sądu nad sądem biskupim
i królewskiego sądu nad sądem baronów.

TOMASZ

Który ustanowiłem.

KUSICIEL

Który ustanowiłeś. Czas przeszły to czas zapomniany.

Spodziewamy się wzejścia nowej konstelacji.

TOMASZ

Jeśli Arcybiskup nie może zaufać tronowi,

Ma dobry powód, by nie ufać innym, jedynie Bogu.

KUSICIEL

No cóż, nie będę czekał pod drzwiami.

TOMASZ

Tworzyć i niszczyć; ta myśl mnie nachodzi nie po raz pierwszy.

Rozpaczliwa chęć użycia siły, która coraz słabnie.

Niczego więcej nie dokonał Samson w świątyni w Gazie.

Lecz jeśli zniszczę, zniszczę tylko siebie.

(Wchodzi Pierwszy Kusiciel.)

Scena IV

KUSICIEL

Brawo, Tomaszu, Twoją wolę trudno jest nagiąć.

Wiesz dobrze, że Król drugi raz nie zaufa

Człowiekowi, którego kochał niegdyś i słuchał.

Lecz Króla mogą pokonać wrogowie równi jemu.

TOMASZ

Co radzisz zatem?

KUSICIEL

Śmiało iść do końca.

Cóż, inne drogi, z wyjątkiem już wybranej.

Masz moc rozwiązywać i wiązać:

Więc zwiąż ich, zwiąż ich, Tomaszu, zwiąż

biskupów, Króla, I zdepcz obcasem.

Oto masz władzę, trzymaj ją!

TOMASZ

Najwyższą?

KUSICIEL

Najwyższą, z wyjątkiem jednej.

TOMASZ

Tego nie rozumiem.

KUSICIEL

Nie do mnie należy wyjaśnianie;

Ja jestem tutaj, aby ci powiedzieć to, o czym sam wiesz.

Kiedy król umiera, jest inny król;

A jeszcze jeden król to nowe panowanie.

Kiedy nowy się zjawi, o starym zapomną:

Święci i męczennicy władają zza grobu,

Pomyśl, Tomaszu, o skwaszonych wrogach,

Pełzających w pokucie, bojących się cienia.

I pomyśl o pątnikach, stojących w szeregu

Przed wejściem do świątyni skrzącej się od klejnotów.

TOMASZ

Cóż mi więc pozostało? Do czego mnie nakłaniasz?

KUSICIEL

Cóż może się porównać z chwałą świętych,
Którzy po wieczne czasy trwają w obliczu Boga?
Szukaj drogi męczeństwa, poniż się na ziemi,
Abyś mógł zasiąść w niebie wysoko między świętymi.
I spoglądaj z wysoka, skroś przepaść, która was dzieli,
Na wiekiustą mękę twoich dręczycieli wyzutych z namiętności, bez szansy odkupienia.

TOMASZ

Nie!

Kim jesteś ty, który mi podsuwasz moje własne pragnienia?
Inni mi ofiarowali rzeczy realne, prawdziwe; Bez wartości, ale prawdziwe.
Ty mi ofiarowujesz sny o potępieniu.

KUSICIEL

Często je śniłeś.

TOMASZ

Czy grzeszna duma może być wygnana przez bardziej grzeszną jedynię?
Czy ani działać, ani cierpieć nie mogą bez widma zagłady?

KUSICIEL

Ty wiesz i nie wiesz, co znaczy działać czy cierpieć,
Ty wiesz i nie wiesz, że działać znaczy cierpieć,
A cierpieć znaczy działać.

CHÓR

Czy to puszczyk zawołał, czy to sygnał wśród drzew?

KSIĘŻA

Czy okna zaryglowane, drzwi zamknięte na klucz i założone antaby?

KUSICIELE

Czy to deszcz puka palcem do okna, Czy to wiatr załomotał w drzwi?

CHÓR

Czy w hallu płonie łuczywo, świeca w pokoju?

KSIĘŻA

Czy stróże chodzą wzdłuż murów?

KUSICIELE

Czy brytan waruje przy bramie?

CHÓR

Śmierć ma sto ramion, przemierza tysiąc dróg.

KSIĘŻA

Przychodzi na oczach wszystkich alba niepostrzeżenie, bez głosu.

KUSICIELE

Czasem szepce do ucha, czasem druzgocze czaszkę.

CHÓR

Człowiek może iść w nocy z latarnią, A przecież utonąć w rowie.

KSIĘŻA

Człowiek może się wspinać po schodach, za dnia, i spaść,
Gdyż złamany był szczebel.

KUSICIELE

Człowiek może siedzieć za zastawianym stołem i poczuć chłód w żywocie.

TOMASZ

Teraz mój szlak jest widoczny, wszystko jest zrozumiałe;
Pokusy już nie przybiorą nigdy takiego kształtu.

Ostatni chwyt był sprytniejszy od innych; i bardziej zdradliwy:

AKT II

Scena I

(Wchodzi Pierwszy Ksiądz w ślad za chorągwią świętego Szczepana.)

PIERWSZY KSIĄDZ

Od dnia Narodzenia dzień: i dzień świętego Szczepana, pierwszego męczennika.

Dzień, który był zwykle drogi dla Arcybiskupa Tomasza.

A uklęknąwszy na kolana zawołał głosem wielkim mówiąc:

Panie, nie poczytaj im tego grzechu.

(Wchodzi Drugi Ksiądz, w ślad za chorągwią świętego Jana Apostoła.)

DRUGI KSIĄDZ

Od dnia świętego Szczepana dzień świętego Jana Apostoła.

W pośrodku Kościoła otworzył Pan usta jego.

To, co na początku było, cośmy słyszeli,

Co oczy nasze widziały i dotykały dłonie:

Słowo Żywota; to, co widzieliśmy i co słyszeli,

(Wchodzi Trzeci Ksiądz w ślad za chorągwią świętych Młodzianków.)

TRZECI KSIĄDZ

Od dnia świętego Jana Apostoła dzień świętych Młodzianków, męczenników.

Z ust dziątek i ssących niemowląt, o Boże

I jakby głos wód wielu, jakby

wielkiego gromu i jakby cytry grające,

A śpiewali jakoby pieśń nową.

Krew świętych Twoich przelali jak wodę,

I nie było człowieka, który by ich pogrzebał.

W Ramie głos słysząc płaczący.

(Księża stają razem, każdy pod swoją chorągwią.)

PIERWSZY KSIĄDZ

Od dnia świętych Młodzianków dzień:

czwarty dzień od Dnia Narodzenia.

(W chodzą Czterej Rycerze. Chorągwie znikają.)

PIERWSZY RYCERZ

Ludzie królewscy.

PIERWSZY KSIĄDZ

I dobrze nam znani.

Witajcie. Czy przybywacie z daleka?

PIERWSZY RYCERZ

Dziś z niedaleka; ale ważne sprawy

Przywiodły nas aż z Francji. Jechaliśmy szybko;

Mamy sprawę do Arcybiskupa.

DRUGI RYCERZ

Pilną sprawę.

TRZECI RYCERZ

Od Króla.

DRUGI RYCERZ

Z królewskiego rozkazu.

PIERWSZY RYCERZ

Nasi ludzie czekają na dworze.

PIERWSZY KSIĄDZ

Znacie gościnność Arcybiskupa Tomasza,

Właśnie siadamy do stołu. Prosimy wieczerzać z nami.

PIERWSZY RYCERZ

Sprawa, a potem wieczerza.

DRUGI RYCERZ

Chcemy zobaczyć się z Arcybiskupem.

TRZECI RYCERZ

Idź, powiedz mu, że gościnność jego nam niepotrzebna.

Wieczerzę znajdziemy sami.

PIERWSZY KSIĄDZ (Do Służącego.)

Powiadom Arcybiskupa.

CZWARTY RYCERZ

Długo każecie nam czekać? (Wchodzi Tomasz.)

TOMASZ

(Do Rycerzy.)

Witajcie, cokolwiek was do mnie sprowadza.

Mówicie, że od Króla?

PIERWSZY RYCERZ

Z całą pewnością od Króla; chcemy pomówić bez świadków.

TOMASZ

(Do Księży.)

Proszę, zostawcie nas samych. Słucham, cóż to za sprawa?

TRZEJ RYCERZE

Jesteś Arcybiskupem, który się zbuntował przeciw Królowi;

Przeciw Królowi i przeciwko prawom naszego kraju;

TOMASZ

To nie jest prawda.

Tak przedtem, jak i potem, gdy pierścień pontyfikalny

Przyjąłem, zawsze byłem wobec Króla lojalny.

Z wyjątkiem spraw Kościoła, jestem na jego rozkazy,

PIERWSZY RYCERZ

Z wyjątkiem spraw Kościoła! Niech cię Kościół osłania -

A nie sądzę, byś tego mógł się spodziewać po nim.

Z wyjątkiem pychy twojej, oto co masz na myśli;

Z wyjątkiem pychy, złości i oszalałej zawiści.

DRUGI RYCERZ

Z wyjątkiem chciwości twojej, bezczelnej pewności siebie;

Czy nie poprosisz nas o modlitwę

w tak ciężkiej, jak ta, potrzebie?

TRZECI RYCERZ

Tak jest, będziemy się modlić.

TRZEJ RYCERZE

Nad sługą Twoim, Tomaszem, racz się zlitować, Panie!

TOMASZ

Ależ, moi panowie, czy ważne, jak twierdziliście, sprawy

To tylko bluźnierstwa i krzyki?

Czy macie coś jeszcze do powiedzenia?

PIERWSZY RYCERZ

Tak, z królewskiego rozkazu. Czy powiemy mu teraz?

DRUGI RYCERZ

Niezwłocznie. Nim lis się wymknie i ślady pozaciera.

TOMASZ

To, co macie powiedzieć z królewskiego rozkazu -

Jeśli to rozkaz królewski - winno być powiedziane publicznie;

Jeśli mam być oskarżony, publicznie odeprę zarzuty.

PIERWSZY RYCERZ

Nie, tu i teraz!

(Rzucają się na niego. Wchodzi Księża i Słudzy osłaniając Tomasza.)

O twoich wcześniejszych występkach nie wspomnę słowem.
Są nazbyt dobrze znane. A zatem zbrodnie nowe.
Jak okazałeś wdzięczność za tę łaskę Królowi?
Oto uciekłeś z Anglii, choć nie byłeś wygnany, zagrożony, zauważ, czy nagabywany.
Jedynie w tej nadziei, by w Jego posiadłościach
Francuskich walczyć i za granicą złość przeciw niemu siać.
Fałszywie świadcząc o nim chciałeś zerwać przymierze
Z Królem Francji. I Króla poróżnić z Papieżem.

DRUGI RYCERZ

Król jednak, w dobroci swojej pobłażliwy nad miarę,
Za poduszczeniem przyjaciół należną darował karę.
Zawarł pokój i przeciął spory zuchwale.
Pytam cię: jakże mu odpłaciłeś?

PIERWSZY RYCERZ

Zawiesiłeś tych, którzy ukoronowali młodego Księcia;
Zaprzeczyłeś ważności jego koronacji.

DRUGI RYCERZ

Skuleś łańcuchem klątwy.

TRZECI RYCERZ

Użyłeś wszelkich sposobów, jakie były w twojej mocy;
Aby podporządkować sobie sługi;
Tych, którzy pod nieobecność Króla prowadzą jego sprawy,
To jest sprawy narodu.

PIERWSZY RYCERZ

Oto są fakty.

Powiedz, czy zgodzisz się, by odpowiadać w obliczu Króla? Po to nas wysłano.

TOMASZ

Nigdy nie było moim zamierzeniem detronizować królewskiego syna;
Ani umniejszać moc czy honor Króla. Czemuż on tedy mój lud m n i e pozbawił?

Czemu mi każe tkwić w osamotnieniu,

Z dala od moich, w mieście, Canterbury?

Życzę mu z głębi serca trzech koron, nie jednej;

A jeśli o biskupów chodzi - jarzmem klątwy nie ja ich obarczyłem.

I nie w mojej mocy zdjąć ją. Niech zabiegają o to u Papieża.

To on w mądrości swojej ich potępił.

PIERWSZY RYCERZ

Jednak przez ciebie byli zawieszani.

DRUGI RYCERZ

Przez ciebie winni być oswobodzeni.

PIERWSZY RYCERZ

Jakkolwiek było, oto rozkaz Króla:

Masz kraj opuścić razem ze swoimi ludźmi.

TOMASZ

Jeśli to j e g o rozkaz, ośmielam się odpowiedzieć:

Przez siedem lat mój lud był bez pasterza;

Siedem lat bólu, siedem lat nieszczęścia. Przez siedem lat, jałmużnik miłosierdzia obcych,

Tułałem się za granicą: siedem lat to niemało

Nikt mi tych lat nie zwróci.

Już nigdy więcej morze nie rozdzieli pasterza od jego trzody;

PIERWSZY RYCERZ

Obrażasz majestat Króla i jego sprawiedliwość;

Wielką mu uczyniłeś mową swoją zelżywość.

TOMASZ

To nie ja Króla znieważam.

A nade mną i Królem jest ktoś nierównie wyższy.
To nie ja, Becket z Cheapside, To nie przeciwko mnie usiłujecie walczyć.
To nie ja, Becket, głosząc potępienie,
Lecz Sąd Rzymu i Prawo Chrystusowego Kościoła.

DRUGI RYCERZ

Klecho, w tych słowach słyszałem zgrzyt mieczy.

TRZECI RYCERZ

W tych słowach jest podłość i zdrada.

TRZEJ RYCERZE

Wierutny zdrajco! Biada ci! -

TOMASZ

Sprawę moją oddaję pod sąd Rzymskiego Kościoła;
Lecz jeśli mnie zabijecie, duch mój z grobu powstanie
I sprawców mojej śmierci przed tron Boży powoła.

(Wychodzi.)

CZWARTY RYCERZ

Księża! Służący! Mnisi! Łapać go, chwycić, zatrzymać!
W imieniu Króla każę zatrzymać tego człowieka.

Scena II

(Wchodzi Tomasz.)

(Wchodzi Księża.)

KSIĘŻA

(Z osobna.)

Arcybiskupie, nie możesz tu pozostać. Idź do kościoła. Przez klasztor!
Nie ma chwili czasu do stracenia. Wracają tu, są uzbrojeni. Przed ołtarz, przed ołtarz!

TOMASZ

Śmierć nadejdzie jedynie wtedy, gdy będę jej godny,

KSIĘŻA

Panie mój, już nadchodzą. Zaraz wyłamią drzwi.

Zabiją cię. Stań przed ołtarzem!

TOMASZ

Uspokójcie się, proszę; wspomnijcie na miejsce i na to, co się dzieje

KSIĘŻA

Panie mój, na nieszpory! Nie wolno ci ich opuścić.

Nie wolno ci zaniedbać świętych obowiązków. Nieszpory. Pójdź do katedry.

TOMASZ

Idźcie odprawić nieszpory; i wspomnijcie o mnie w swoich modlitwach.

Tutaj znajdują pasterza; trzoda będzie bezpieczna.

KSIĘŻA

Pochwyćcie go, zmuście, wleczcie!

TOMASZ

Zabierzcie ręce.

KSIĘŻA

Nieszpory. Prędeż, prędeż!

(Wloką go. W czasie recytacji Chóru scena przeobraża się w katedrę. Z daleka pieśń "Dies Irae" śpiewana po łacinie.)

KSIĘŻA

Zamknąć drzwi, zamknąć drzwi! Nie odważą się włamać.

Nie mogą drzwi wyłamać. Nie mają tyle siły.

Jesteśmy bezpieczni. Jesteśmy całkiem bezpieczni.

TOMASZ

Otwórzcie drzwi, otwórzcie drzwi na oścież!

Nie pozwolę, by dom modlitwy, schron, Kościół Chrystusowy, zamieniono w fortecę.
Kościół osłoni swoich w sobie właściwy sposób;

Nie dębem, nie kamieniem - kamień i dąb kruszeją, rozpadną się, zbutwieją.
Kościół będzie otwarty nawet dla nieprzyjaciół swoich.

Otwórzcie drzwi!

KSIEŻA

Tędy, panie mój! Szybko. Schodami. Na dach. Do krypty. Szybciej. Zmuście go. Chodź!

RYCERZE

Gdzie jest Becket, zdradziecki wąż? Gdzie jest Becket! Podstępny ksiądz?

PIERWSZY RYCERZ

Zdejmij kłatwę z tych wszystkich, których nią obarczyłeś.

DRUGI RYCERZ

Zrzeknij się władzy, którą przywłaszczyłeś.

TRZECI RYCERZ

Zwróć Królowi pieniądze, które wyludziliś.

PIERWSZY RYCERZ

Przysięgnij posłuszeństwo, które pogwałciłeś.

TOMASZ

Teraz gotowy jestem umrzeć za mego Boga, Za wolność i pokój Kościoła.

Czyńcie ze mną, co chcecie, na własną swoją hańbę i potępienie.

Lecz żadnego z mych ludzi, tak duchownych, jak świeckich,

nie ważcie się tknąć zabraniam mocą Imienia Boga.

RYCERZE

Zdrajco! Zdrajco! Zdrajco!

TOMASZ

Ty, Reginaldzie, po trzykroć zdradziłeś:

Zdradziłeś mnie jako lennego pana,

Zdradziłeś mnie jako księcia Kościoła,

Zdradziłeś Boga, hańbiąc Jego Dom.

PIERWSZY RYCERZ

Nie temu przysięgałem, który zdradził koronę;

A to, co byłem winien, będzie zapłacone!

(Podczas kiedy Rycerze mordują Tomasza, Chór recytuje.)

CHÓR

Oczyśćcie powietrze, oczyśćcie niebo, zmyjcie wiatr!

Zdejmijcie kamień z kamienia i umyjcie do czysta!

Nocy, pozostań z nami, wstrzymaj się, słońce; ustańcie, pory roku;

niech nie nadchodzi dzień, niech nie nadciąga wiosna.